

O śmierci

Autor tekstu: **Maciej Sosnowski**

"Być albo nie być. To wielkie pytanie.(...)
Umrzeć, zasnąć. Może śnić?"
W. Szekspir, "Hamlet"

Nie ma na świecie osoby, która trwając w pełnej świadomości umysłowej, nie zadawałaby sobie pytań postawionych przez genialnego dramaturga. I przed nim i po nim miliony tych, co już przeminęli i nas, którzy właśnie trwamy, pytało o sens życia. Istniejemy i... co dalej? Czy po wielu przebytych drogach czeka na nas dobry Bóg Ojciec z zastawionym stołem i wszelkimi dobrodziejstwami, których nie starczyło nam na Ziemi? Czy po prostu odchodzimy w nicność, pozostawiając po sobie jedynie garnitur doczesnej powłoki, z którego jedyny pożytek mają obcujące z nim drobnoustroje i bakterie?

Od zarania ludzkość hołdowała pogładowi o istnieniu duszy — czegoś niematerialnego, co tkwi w nas i jest integralną, podstawową częścią naszego bytu. Wiara w życie pozagrobowe stała się oczywistą składową istnienia większości społeczeństw na naszej planecie; kto żyw czepiał się tej pełnej obietnic idei i bezkrytycznie przyjmował jako pewnik. Dlaczego? Czy dlatego, że jakiś Bóg, czy bóstwa dały ludziom niepodważalny dowód swego istnienia? Czy Ktoś przekazał nam wzorcowe normy postępowania, moralnych zachowań, objawienia? Miliardy ludzkich istnień uważają, że tak właśnie było. To Coś, ta nieskończona siła sprawcza, uchyliła kilka razy zasłonę i rzekła: "Jestem tutaj!". Kiedy i gdzie to było? W kilku religiach, w setkach wierzeń, tysiącach sekt, milionach ksiąg, miliardach głów...

Bóg nie jest jeden. Są go niezliczone ilości, w niezliczonych formach, nieskończonej wyobraźni ludzkiej psychiki. Chrześcijanin ma Jezusa, wyznawca wiary w reinkarnację — Buddę lub Shiwę, miłośnik pośmiertnych rozkoszy — Mahometa, animiści — całą gamę zwierzątek, judaisci — Boga Izraela *et cetera* ... Wybór towaru w sklepie "Dobra nowina" jest olśniewająco szeroki. Do wszystkich i do każdego z osobna mogą trafić słowa pociechy, obietnicy, podtrzymywane niezachwianą wiarą we wspaniałe jutro "gdzieś tam"...

Człowiek jest tylko małym zalęknionym zwierzątkiem, przytłoczonym ogromem Wszechświata i własnego świata, których tak naprawdę w ogóle nie rozumie; do tego stopnia zakompleksionym, iż nawet boi się pomyśleć, że na takie genialne przesłania, jak dziesięć przykazań, stać było nie jego, lecz jakąś istotę wyższą. A poza tym, skoro ma rozum i może nim rozporządzać wedle woli to *musi* być dziełem czegoś silniejszego i mądrzejszego od niego samego!

A skoro tak postanowiła jego intuicja, człowiek *nie ma* prawa umierać! Jest wieczny, zanurzony w boskiej energii kosmosu, jak owoc w jogurcie. Bo co stanie się z jego dokonaniem? Gdzie podzieje się on sam? Oczekuje sprawiedliwej nagrody po życiu pełnym bólu, rozterek, rozczarowań i ciężkiej pracy... *Nie chce* przestać istnieć! Nawet za cenę chrześcijańskiego czyścica czy tybetańskiego bardo. Przejdzie przez oczyszczenie, niczym zabrudzona tkanina w pralce, i będzie dobrze. Byle istnieć, bo beze mnie, ciebie czy jego, *nie ma* sensu cokolwiek co kiedykolwiek było, jest i będzie! Taka jest "logika" duszy.

Dusza człowieka nie myśli, ona czuje. I bez znaczenia jest czy owo "czucie" ma jakiegokolwiek realne podstawy, odwzorowanie w świecie rzeczywistym. A świat rzeczywisty to bakterie, wirusy i wszelkie organizmy żywe, powstałe w procesie długotrwałej ewolucji. Zaś dusza to mózg; jak określił to Hoimar von Ditfurth: "Duch nie spadł z nieba", nie jest odrębną składową naszego ciała, lecz integralną jego częścią. *Nie ma* duszy *poza* ciałem!

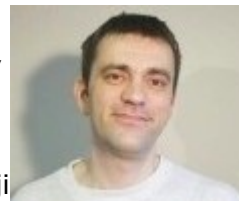
Ludzie! Jak ja chciałbym wygrać milion w totka! Ale mam szansę jeden do kilkunastu milionów, więc wysyłając kupon mam tylko jedną piętnastomilionową szansę, że coś takiego nastąpi; pomimo mojej niezachwianej *wiary* i pewności, że to czego pragnę jest dla mnie i moich bliskich dobre, *nie* mam żadnego wpływu na przebieg losowania a moja intuicja zdaje się psu na budę... Jeśli w moim mózgu kłębią się ogromne zwoje nerwów i przekaźników, które tworzą (poza genami oczywiście) to kim jestem — to czyż nie mogę przyjąć, że *wszystko* co się dookoła mnie znajduje jest takim samym przypadkiem jak wynik losowania totolotka, włącznie ze mną i moim chęćjstwem wiecznego bytu? A skoro tak to *ja* sam stwarzam w swojej głowie wszystko co zechcę, czasem to materializując, ale *nie* jestem w stanie zmaterializować nieśmiertelności. Śmierć jest potrzebna życiu jak bolec dziurce, woda kwiatom, ogień grillowi, przerebel rybakom, czy słońce bladym twarzom na urloпах. I... nie ma po niej nic. Bo jak może być "Coś", jeśli przestanie istnieć budulec — materia. My to biochemia, nasze życie to wciąż zagadka a dobry, ciepły i miłosierny Bóg jest w *nas* ...

W styczniu 2001 roku patrzyłem na śmierć. Wiem jak wygląda, jest w każdym zakątku mojej świadomości. Byłem obecny przy konaniu mojego Ojca — osoby, którą bardzo kochałem. I poza bierną, beznamiętną reakcją szpitalnej aparatury, do której był podłączony, poza sinością jego tak zawsze ciemnej karnacji, brakiem oddechu i beznadziejnością sytuacji — nie było pocieszającego głosu Pana ani choćby cienia czegośkolwiek, co świadczyłoby za uzasadnieniem istnienia "drugiej strony". Jakoś nie mogę sobie wyobrazić rzeczywistości, w której mój tata przebywałby po śmierci. Dr Raymond Moody roztacza przed nami wizje światła, tunelu, boskiej "wszechoogarniającej miłości"... Miłość czułem w sobie. I złość także. Ale do kogo? A może do czego? Do ewolucji? Do losowania kart na nieskończonym stole pokera, zwanego przez nasz gatunek życiem?

Szekspir pewnie w głębi duszy był agnostykiem. Dawał ludziom alternatywę: "śnić może?". Owszem, śnić, panie Wiliamie, lecz bez snów. Życie jest tu i teraz. Ma taki sens, jaki my mu nadamy — zawsze tak było i będzie! I nie zwalajmy odpowiedzialności za siebie na "coś". Jedynie my sami możemy ukoić swój ból, my możemy stworzyć lepszy, piękniejszy świat.. Idealizm? Może. Lecz bez kompleksu "Dobrej nowiny". Oczywiście kocham życie i dopóki jestem sprawny fizycznie i intelektualnie pragnę istnieć. Lecz z pokorą przyjmuję fakt końca życia. Kołacze mi się w pamięci myśl epikurejczyków: "Śmierć nas nie dotyczy, bo dokąd my jesteśmy nie ma śmierci, kiedy jest śmierć — nas nie ma"...

Maciej Sosnowski

Ur. 1961. Aktor teatralny, filmowy, telewizyjny i estradowy. Autor tekstów (publikacje opowiadań w pismach kobiecych, teksty estradowe, scenariusze dla tv). W latach 90-tych współpracował ze słynnym "Podwieczorkiem przy mikrofonie" w Warszawie. Jest autorem monologów dla gwiazd polskiej estrady: Hanki Bielickiej i Janiny Jaroszyńskiej. Koncerty emitowała TV Polonia. We wrocławskiej telewizji regionalnej miał własny program autorski. Obecnie współpracuje z teatrem Arka we Wrocławiu. Członek ZASP.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 27-10-2004 Ostatnia zmiana: 14-05-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3715) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3715>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach

informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl